NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 2

Nie otwierać przed grzmotem

Lui Eriksson

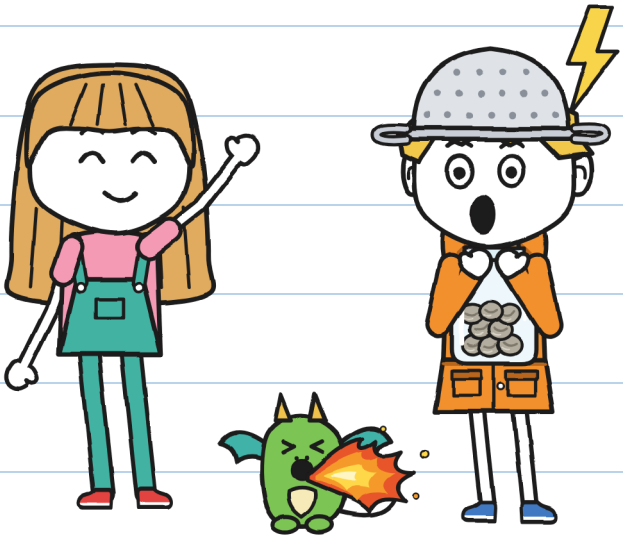

(Guniego)

ROZMIAR XS
Pierwsze czytanie · 5+

NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 2

Nie otwierać przed grzmotem

Tekst i ilustracje: Lui Eriksson

ROZMIAR XS · Pierwsze czytanie · 5+

Wersja polska: LinguAula

Wydanie pierwsze: 2026

© 2026 Lui Eriksson · info@linguaula.com

Można swobodnie kserować – do klasy i do domu.

Drugi tom serii. Pierwszy: „Ta paczka gryzie”.



LinguAula

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

Żaden grzmot nie ucierpiał. –J.



Do nikogo więcej. –J.

Jeśli go znajdziesz, nie
otwieraj go przed grzmotem.

TYLKO W OPOWIEŚCI

Tylko w opowieściach. Ty nie. –J.

KTO JEST KIM

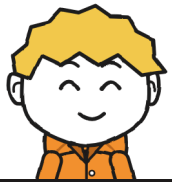

Guni, łowca burz.

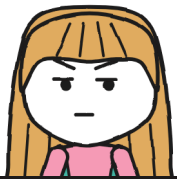

Julita pisze na zielono.



Kruszynka, smocz**ą**tko.



Tonio, kurier BŁYSKAWICY.



Flora, ogrodniczka.



Wera opiekuje się smokami.



Mara, czarownica.



R. wysyła paczki.

ZESZYT DOSTAW 2
Guniego

OFICJALNY.

„Oficjalny": czytam go ja pierwsza. –].

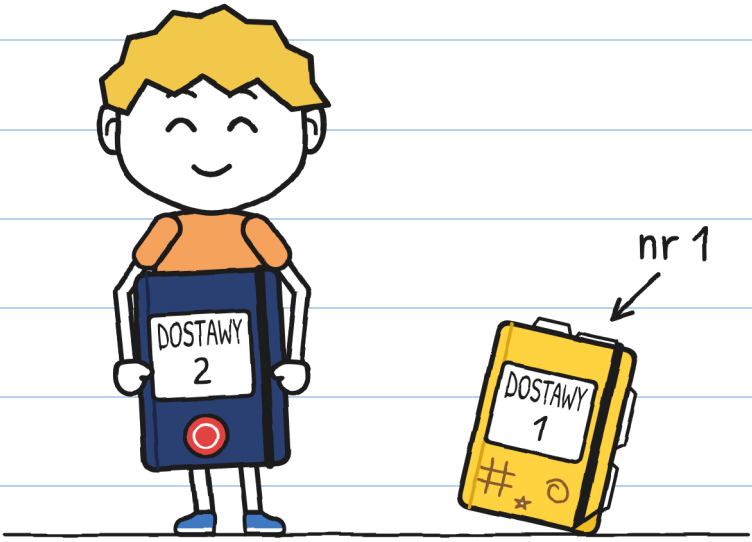

Zeszyt nr 1 się skończył. Ten dała mi Mara. Mówi, że się go nie rysuje.

ROZDZIAŁ 1

Łowca burz

W sklepie Mary drży paczka.

Nie zamierzam jej dotykać.

Kruszynka, smocząłko, naśladuje mnie.

Zostało dziewiętnaście zwrotów.

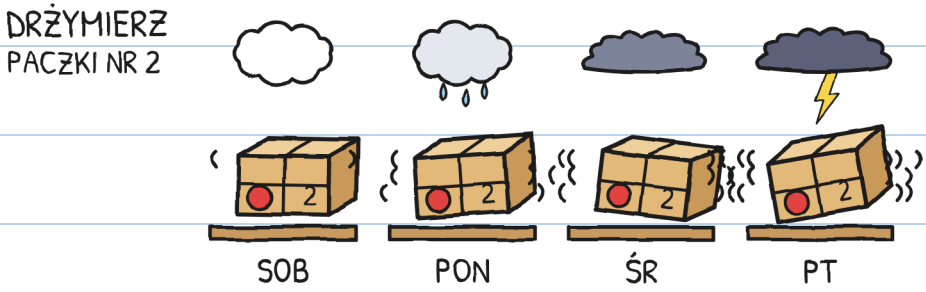

W sobotę idzie burza. –].

Kto odbiera zwrot, musi się podpisać.
Jeśli nie, o świcie paczka wraca.

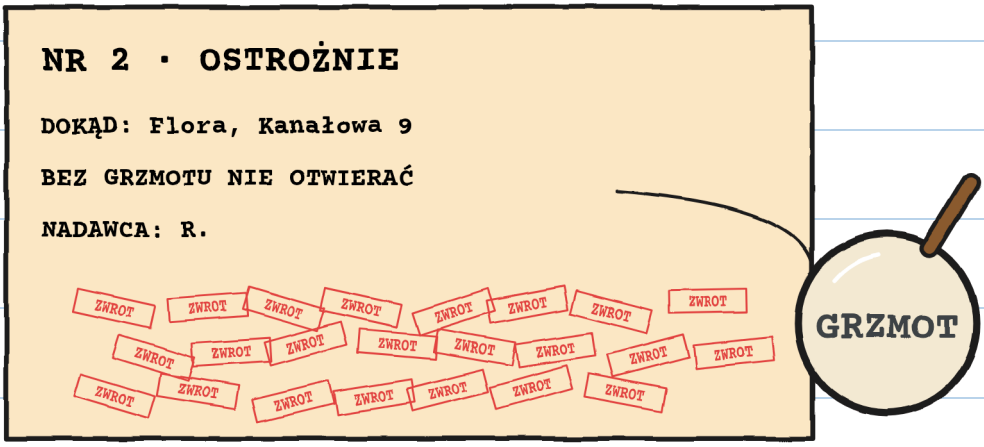

Paczka nr 2 miała
dwadzieścia trzy pieczątki.
Policzyłam dwa razy. –J.

– Nosiłam ją dwadzieścia trzy razy –
powiedziała Mara. – Ani razu w burzę.

Mara czekała na nas z paczką nr 2. Był tam Tonio.

— Tę doręczycie wy — powiedziała Mara. — Dziś po południu.



Julita podskoczyła bardzo wysoko.

Mara postawiła trzy warunki.

1. Wyjście: piąta.
2. Rodziny uprzedzone.
3. Otwierać z grzmotem.

— A ty nie idziesz? — zapytała Julita.

— Mam coś do zrobienia — powiedziała Mara. I spojrzała na szare niebo.

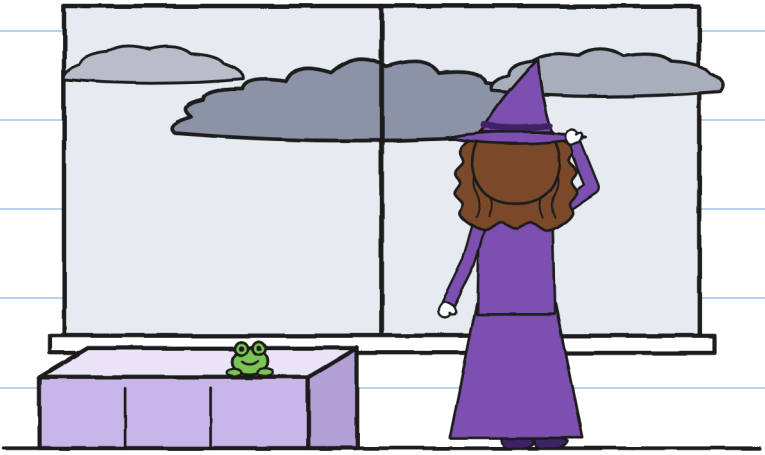

Co takiego? —].

Julita na mnie spojrzała.

— Lubisz burze?

I powiedziałem to, co zwykle:

— Uwielbiam. W mojej starej dzielnicy byłem łowcą burz.



Co powiedziałem

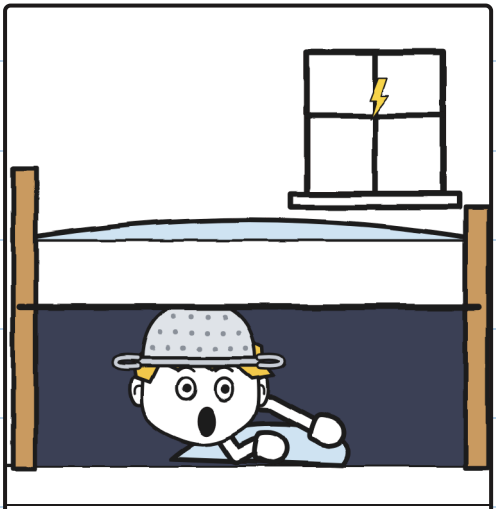

Co było

Łowca spod łóżka. —J.

Julita nauczyła mnie liczyć burze.

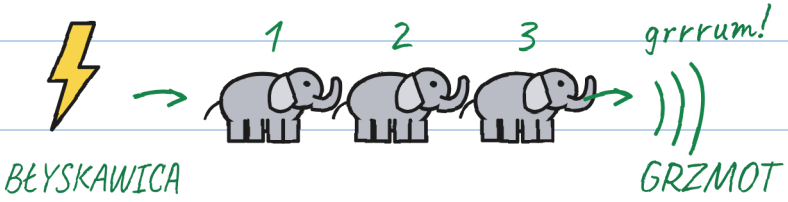

jeden słoń, dwa słonie...

1 słoń = 1 sekunda

3 słonie = 1 kilometr

0 słoni = NAD NAMI!

↖ Ten otwiera paczkę.
Dalekie nie.

Więcej słoni, dalej.

Grzmot: pod dach!

Wiedza mniej przeraża. –J.

Ja tego nie potrzebowałem.

Ale zapisałem.

Tonio przeczytał drobny druk.

— BŁYSKAWICA nie rozwozi w burzę.

— Jeszcze nie ma — powiedziała Julita.



I też poszedł.

O piątej skoczyłem do domu.

— Przecież ty, jak grzmi...

— powiedziała mama.

— PA, MAMO!

CO? — J.

Przeszliśmy przez Wielki Most. Julita bardzo poważnie pomachała wodzie.

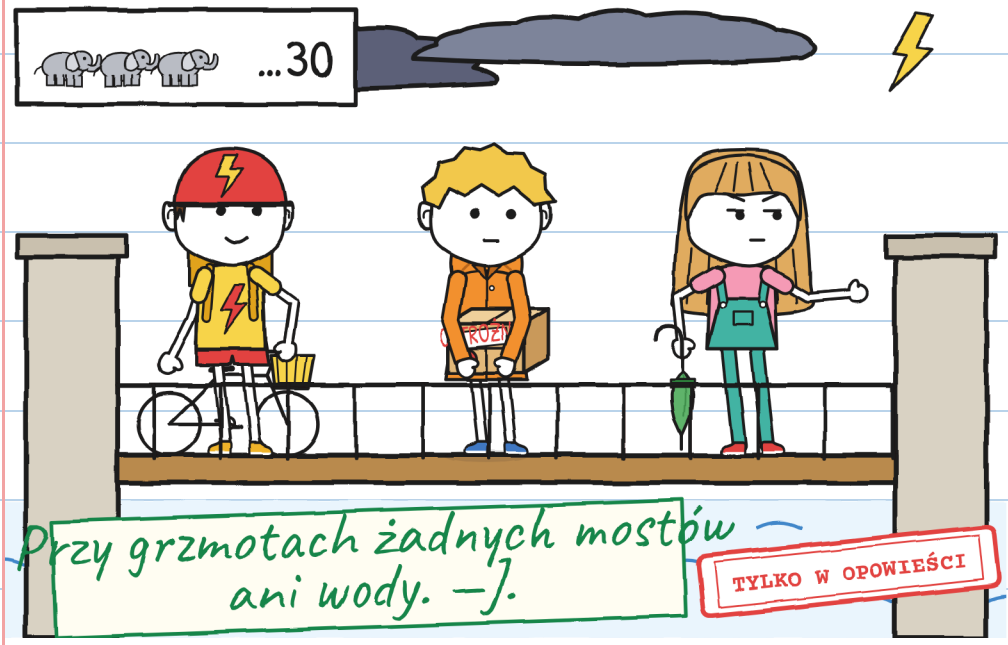

Julita doliczyła
do trzydziestu słoni. Grrrum.
— Już można otwierać?
— zapytał Tonio.

— Ten nie otwiera paczki — powiedziała Julita. Pod dach!

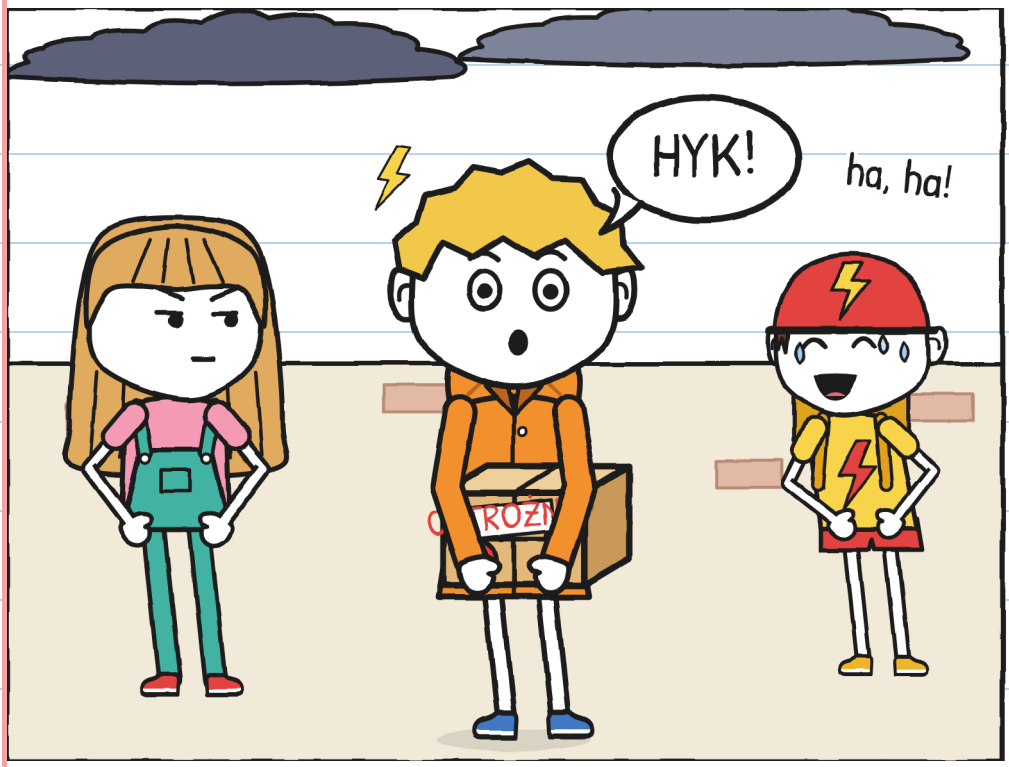

Po każdym grzmocie dostaję czkawki. To nie strach.

To się nazywa strach. —J.

Wera czekała z Kruszynką.
— Naśladuje cię we wszystkim,
Guni — powiedziała.

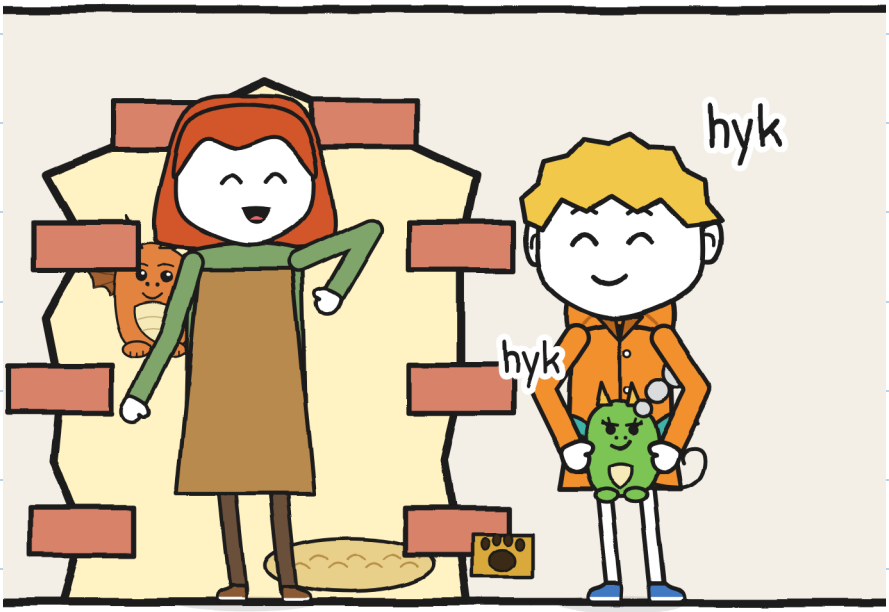

Zagrzmiało. Ja czknąłem
i Kruszynka też.
— Do środka, już! — powiedziała Wera.

Dom Flory to ten z pelargoniami.

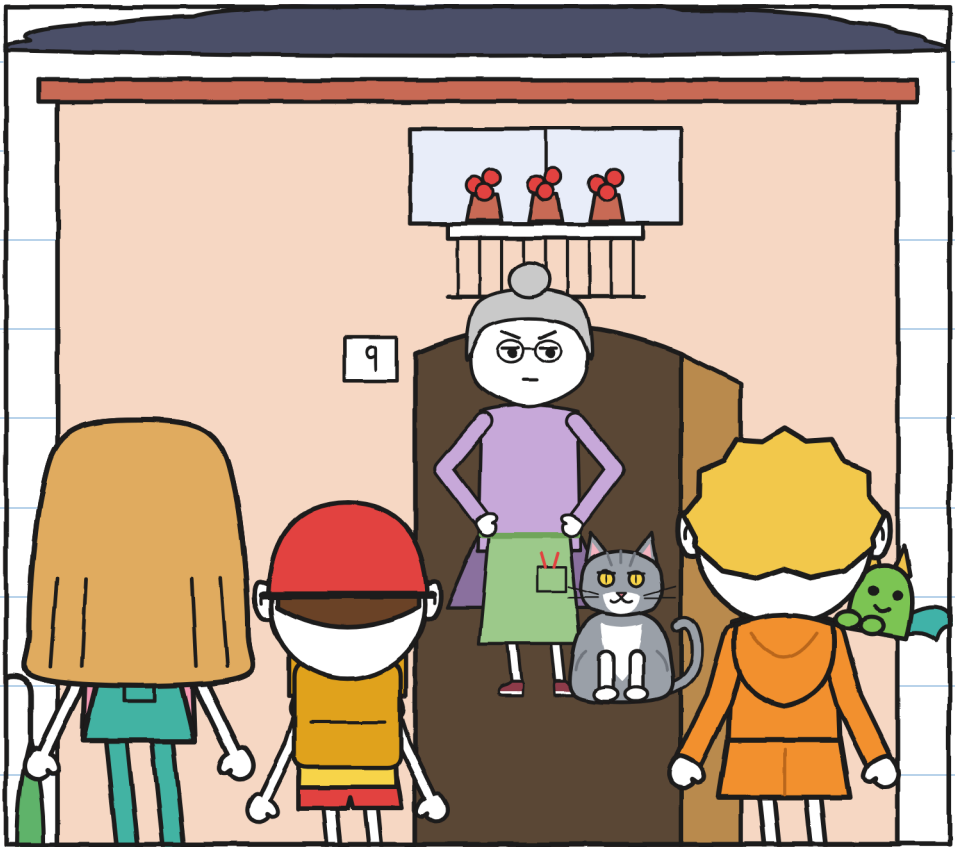

Flora otworzyła drzwi.

— Wchodźcie — powiedziała.

— Ja nie podpisuję kamieni.

ROZDZIAŁ 2

Grzmot!

Kuchnia Flory jest pełna roślin. Tonio wstawił rower.



Na szybie były namalowane krople.

— To szyby od R. — powiedziała Flora. — Przepuszczają deszcz.

Flora otworzyła pudło. W środku było osiem szarych kuleczek.

— Od R. miały być lampioniki, a przychodzą kamienie — powiedziała Flora.

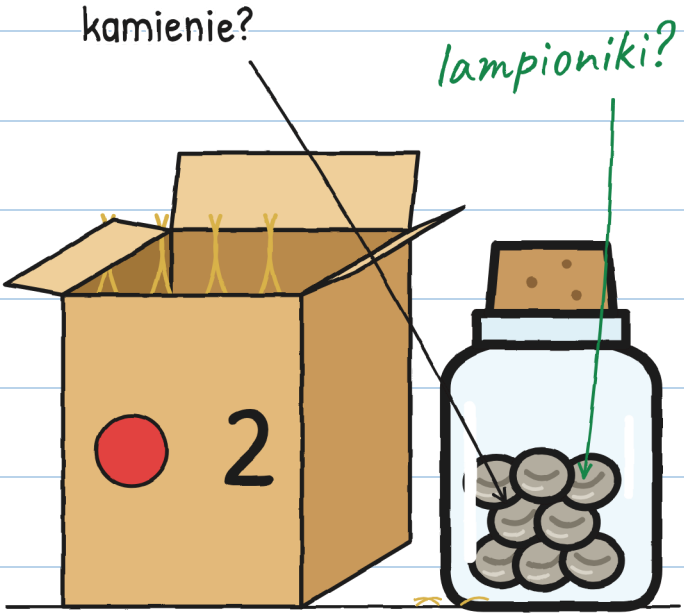

— Co to jest lampionik? — zapytałem.

Flora pokazała nam
starą fotografię kanału.



— To rośliny ze światłem
błyskawic — powiedziała
Flora. — R. już nie przychodzi.
Dlatego kanał jest ciemny.

Kładka mnie przeraża. —J.

— R. zawsze dotrzymuje słowa — powiedziała Flora. — Dwadzieścia trzy razy: kamienie.

— Czekała pani kiedyś na grzmot? — zapytałem.

Flora na mnie spojrzała.

— Ja na nikogo nie czekam — powiedziała. — Nawet na grzmot.

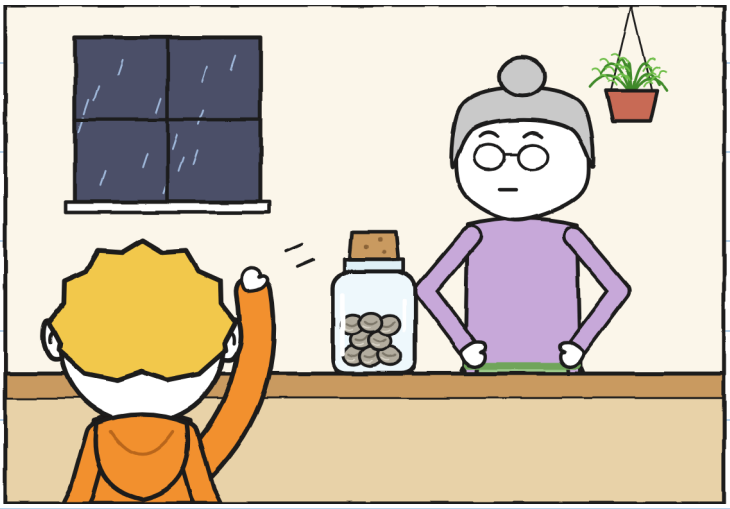

Kot Flory nazywa się Grzmot.

Jest szary jak chmura.

Czekaliśmy na burzę w kuchni.

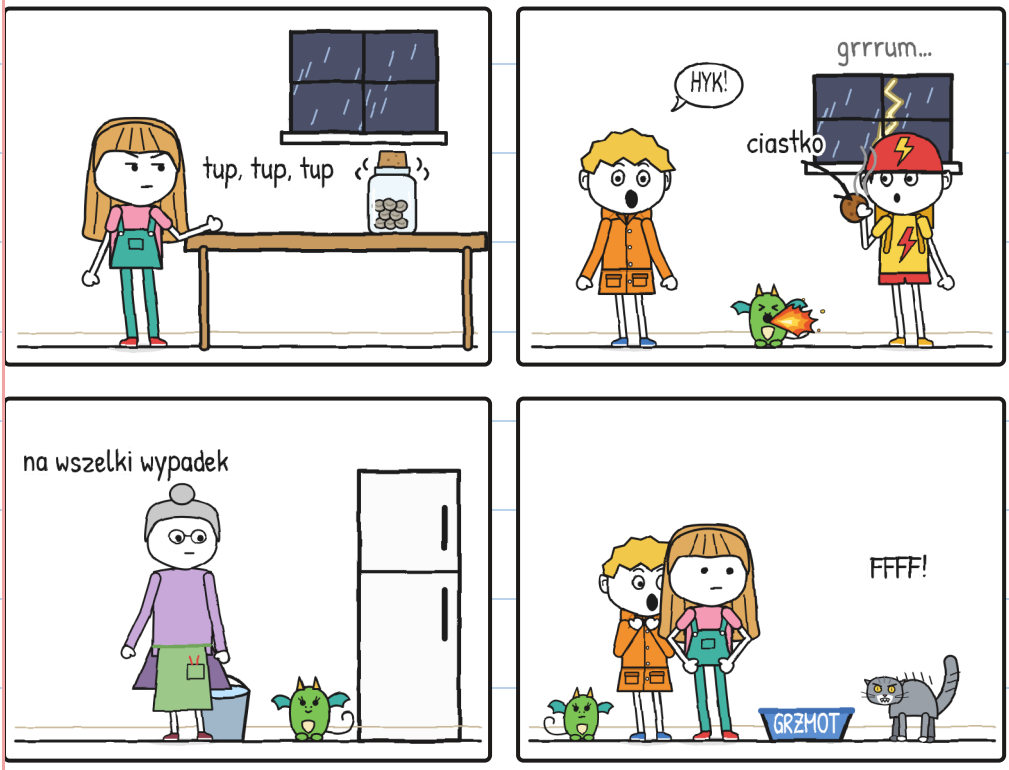

Czekanie jest najgorsze. –J.

Słoik robił dzyń, dzyń. Julita liczyła:
„Dwanaście słoni”. Potem: „Dziewięć”.

Kruszynka zrobiła płomyczek.
Grzmot wystrzelił jak strzała.
— GRZMOOOT! — zawołała Flora.



I Julita otworzyła słoik.

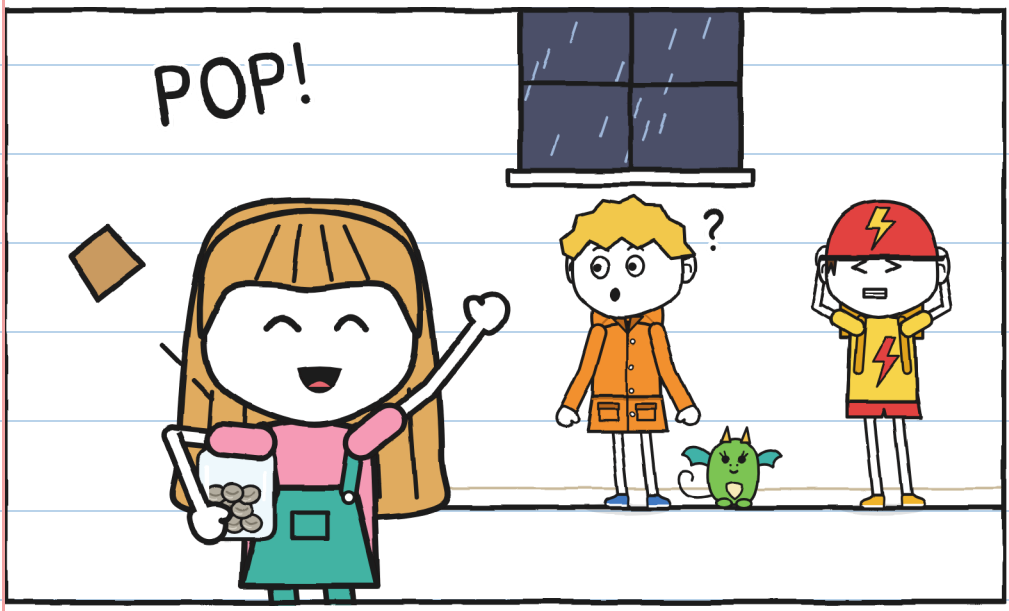

– Zagrzmiało! – powiedziała.

Nie zagrzmiało. Krzyknęła

Flora. Grzmot to kot.

Usłyszałam „GRZMOT!". To był kot. –].

Słoik ucichł. W środku osiem szarych kuleczek, zimnych i nieruchomych.

— Mają kreseczkę — powiedziała Julita.

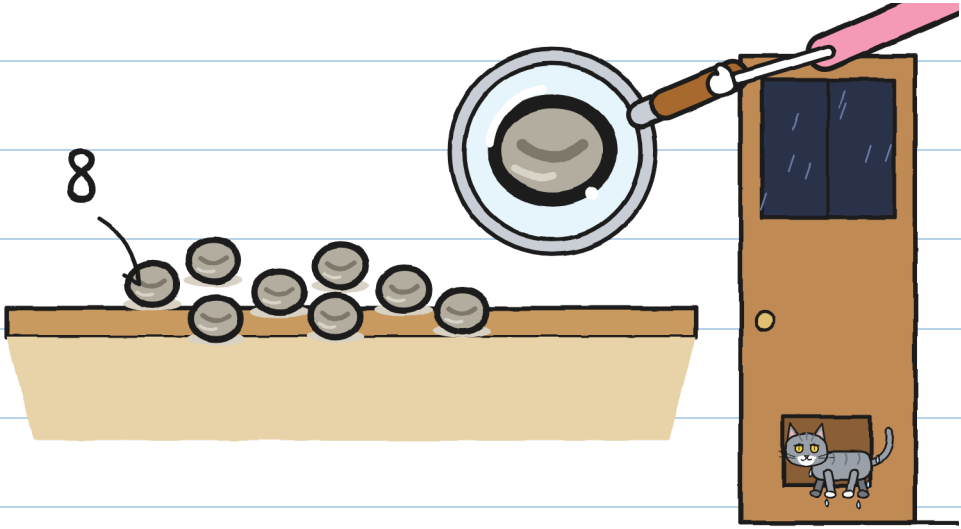

Grzmot wrócił, przemoczony.

— Kamienie, jak zawsze

— powiedziała Flora.

Julita zrobiła się czerwona.

— To nasiona, nie kamienie
— powiedziałem. — Śpią.
— Niech to udowodnią
— powiedziała Flora.
Była szósta. Błyskawica.
Julita zaczęła liczyć:

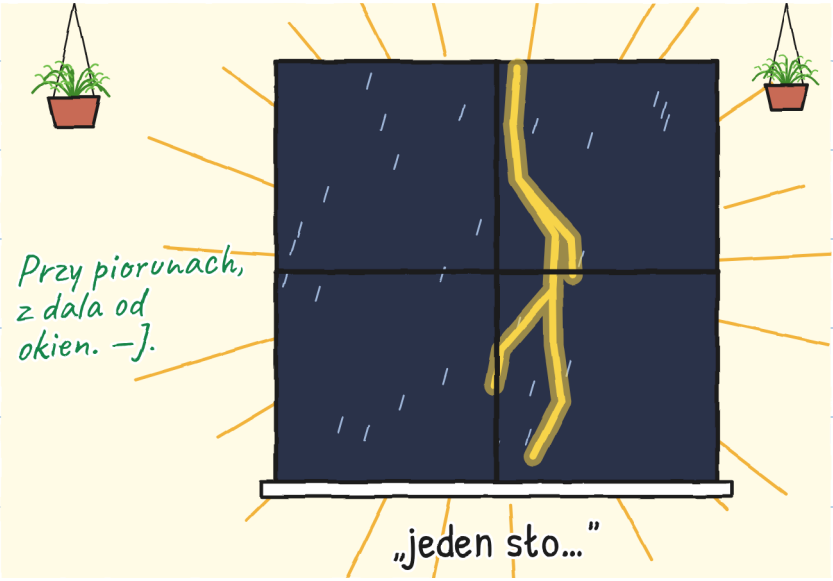

I przyszedł ten prawdziwy.



Grzmot i błyskawica naraz. Burza była nad nami. Zadrżały szyby.

I zgasło światło.



Czknąłem. Kruszynka czknęła: płomień.

Stół był pusty.



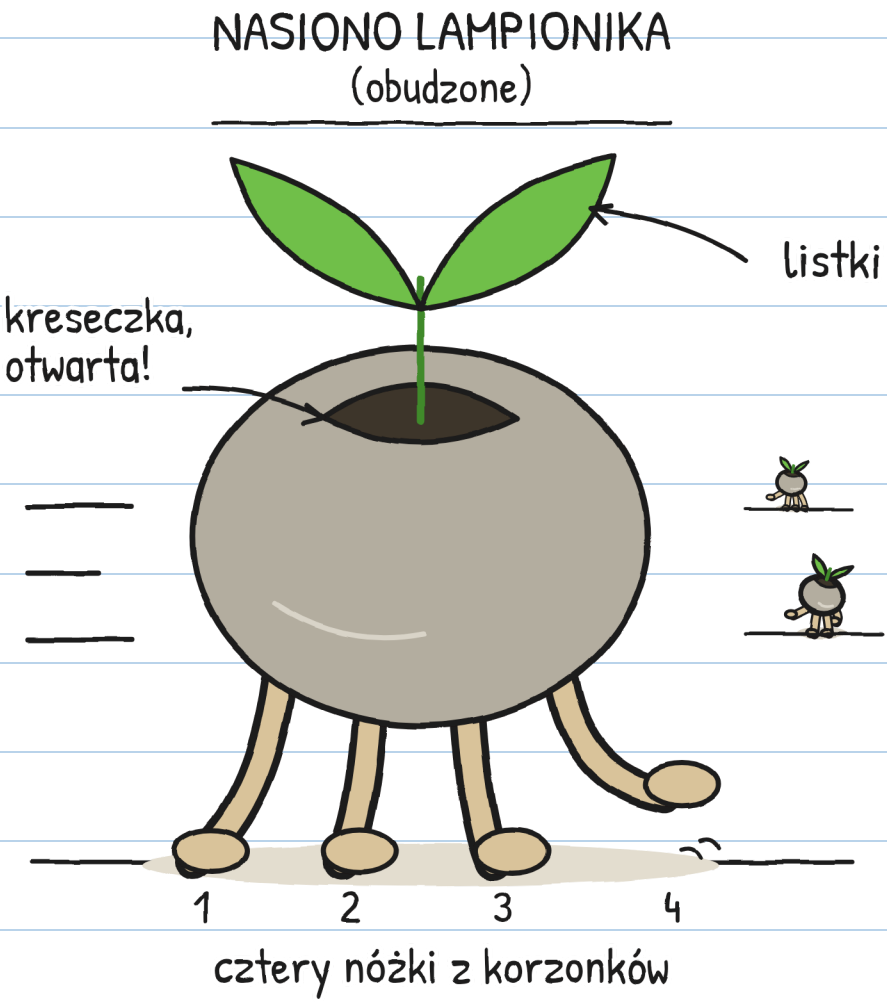

Kamienie miały nóżki.

I pośpiech. –J.

ROZDZIAŁ 3

Ruszają się, gdy nie patrzysz

W ciemności: tik, tik, tik.

Biegły, ale każda błyskawica
je zatrzymywała. Włożyłem durszlak.



Raz, dwa, trzy, z nasionami. —J.

Flora skierowała latarkę na nasionko.
Nasionko znieruchomiało.
— To nasiona! Są obudzone!
— krzyknęła Flora.



Przesunęła światło. Pobiegło drugie.
W świetle stoją. W ciemności
biegną. Jedna latarka to za mało.

Wszystkie biegły do kociej klapki. Flora zasłoniła ją donicą.

— Szukają ziemi zmoczonej burzą.

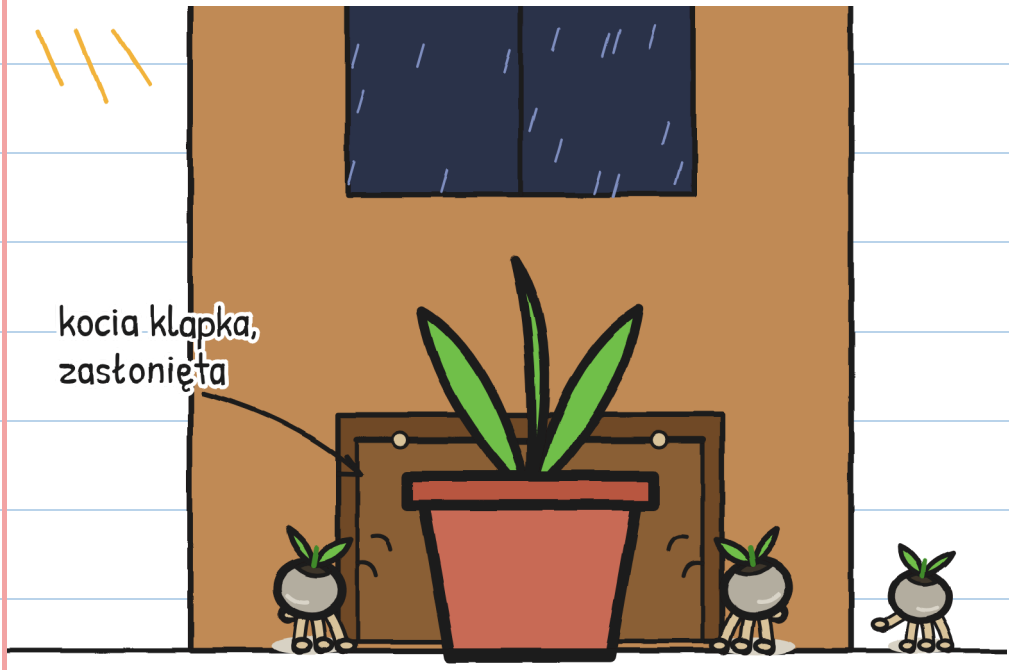

Teraz nasiona były po całej kuchni, w ciemności.

Próbowaliśmy wszystkiego:

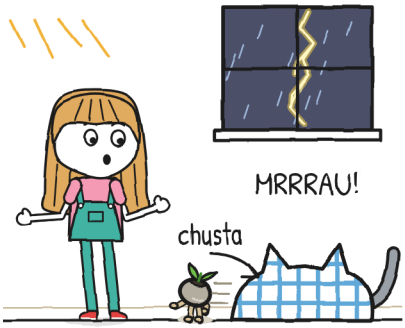

Julita: złapała Grzmota.

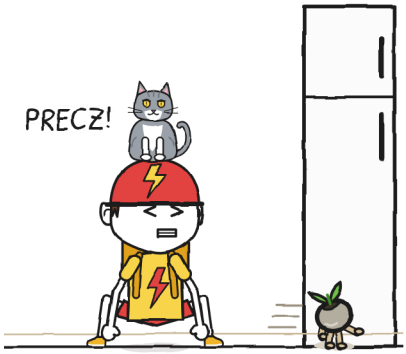

Tonio: Grzmot go złapał.

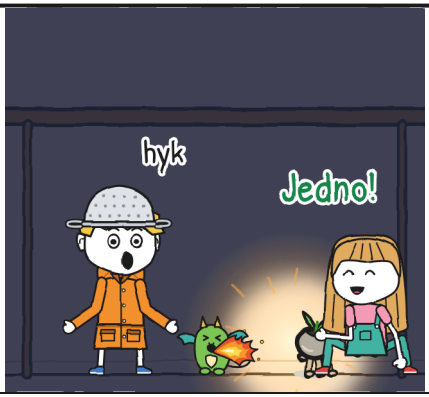

Kruszynka: jedno!



Flora: dwa!

Grzmot też polował.

On widzi prawie w ciemności.

Tonio boi się kotów.

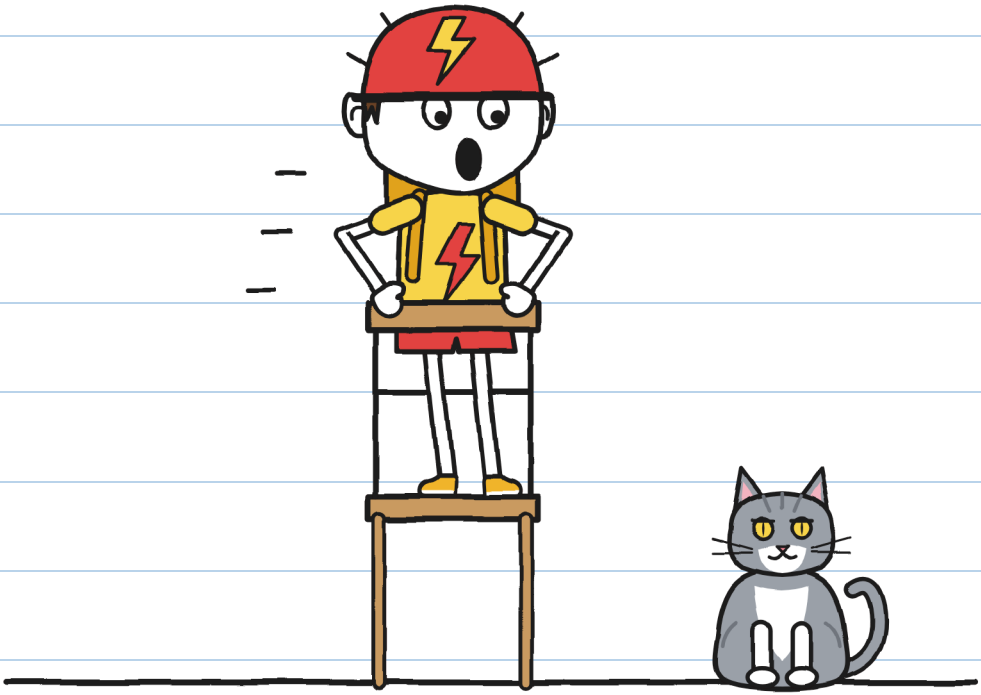

— To Grzmot! — powiedziała Julita.

— GORZEJ! — krzyknął Tonio.

Dwa strachy, jedno imię. —J.

Spod stołu zobaczyłem coś:
zawsze wracały do kociej klapki.
Narysowałem plan.

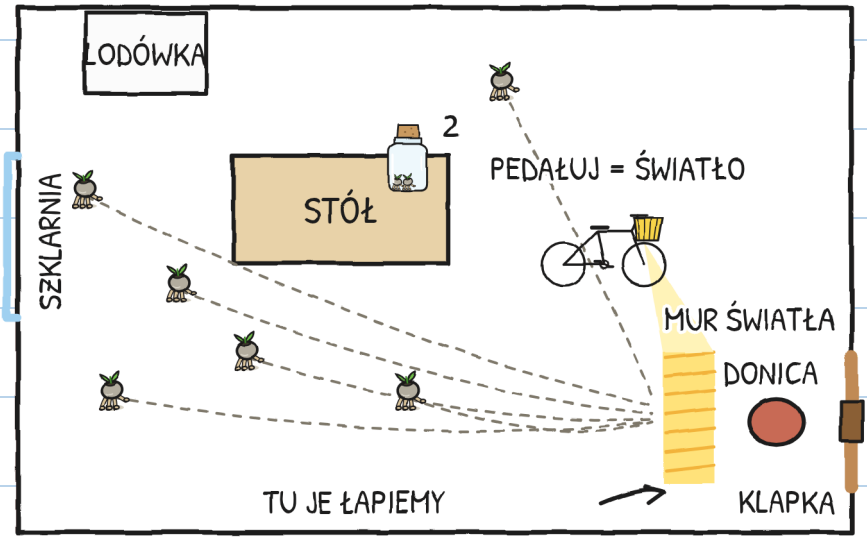

— Tonio, czy twoja lampa
zapala się, gdy pedałujesz?
— Pewnie.
— Dziś będziesz rozwozić światło.

Postawiliśmy rower na stojaku.

Lampa świeciła na kocią klapkę.

I Tonio zaczął pedałować.

Pedałował jak nigdy.

Grzmot na niego wskoczył.

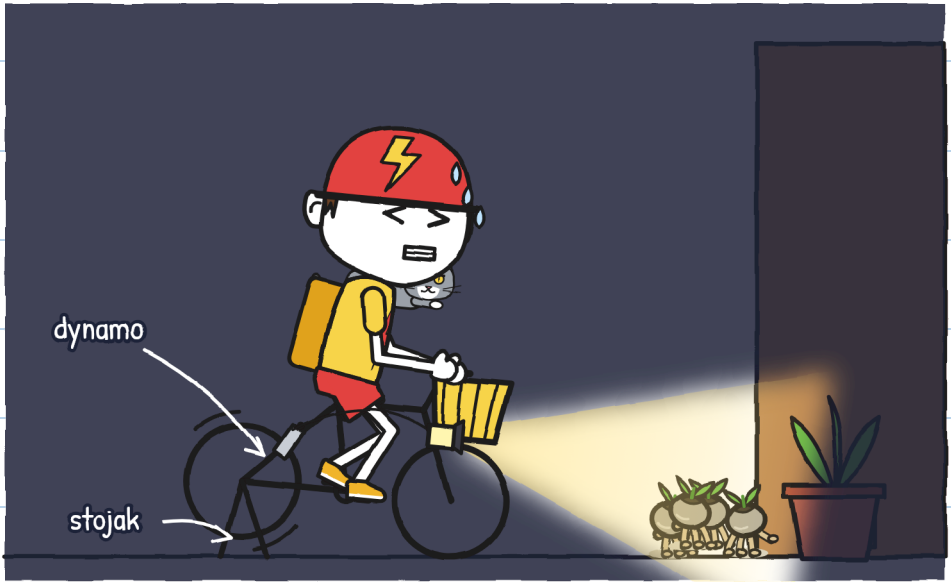

BŁYSKAWICA się

do czegoś przydaje. —].

Nasiona zatrzymywały się w świetle.
Łapaliśmy je: trzy, cztery.

Grzmot złapał jedno w pysk.
— Pięć! — powiedziała Flora.

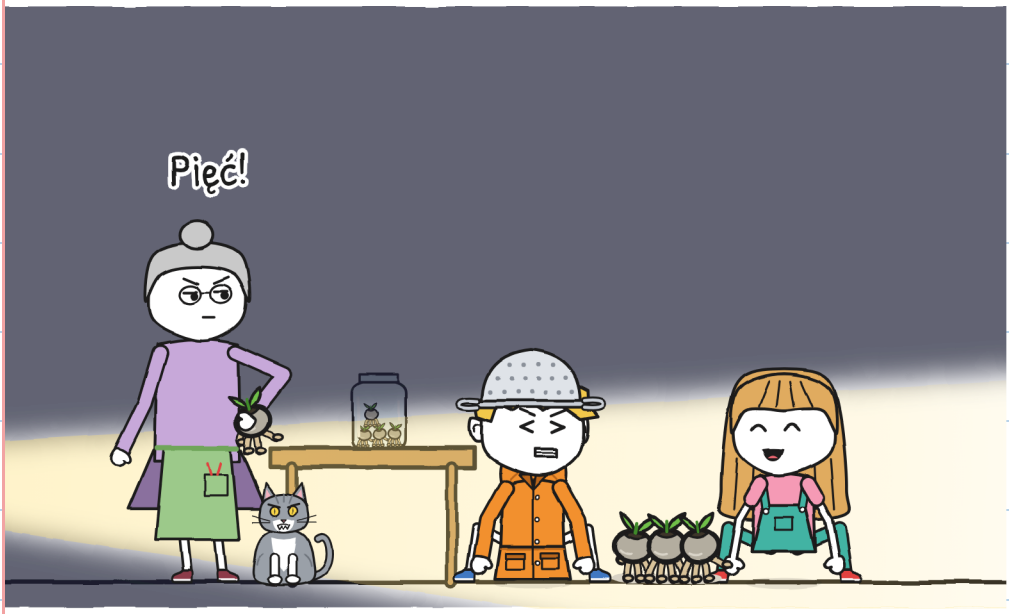

Sześć.

Flora zamknęła słoik. Grzmot wskoczył na stół i go przewrócił.



Tonio złapał go w locie.
Ale przestał pedałować.
Światło zgasło.

W ciemności: tik, tik,
tik. Klapka zrobiła klak.
Na podłodze zostało jedno
nasionko. Julita je złapała. Siedem.



Ósme uciekło przez kocią klapkę.

— Idę po nie! — powiedziała Julita.
— Przy piorunach nikt nie
wychodzi — powiedziała Flora.

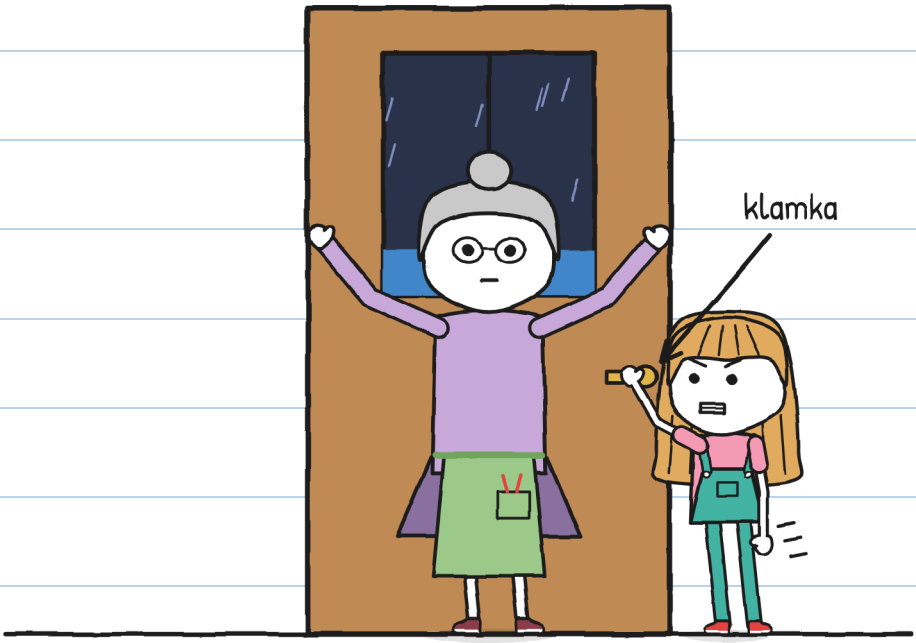

Julita nie puściła klamki.
Klapka zrobiła klak. To był
Grzmot, bez ósmego.

— Jeden słoń, dwa słonie.

Grrrum.

— Bardzo blisko — powiedziała Julita.

— Sadzimy je po ciemku

— powiedziała Flora.

— Tam w środku? — zapytała Julita.

— Pioruny zostają na zewnątrz.



Flora spojrzała na Kruszynkę.

Kruszynka na mnie

spojrzała. I czknęła.

ROZDZIAŁ 4

Hyk

Tak się sadzi lampionik:

SADZENIE LAMPIONIKA

1. 

   Ziemia zmoczona burzą.
   (Ta z kranu nie.)

2. 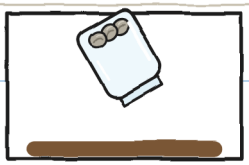

   Otworzyć słoik.
   (Przed czasem — uciekną.)

3. 

   Wszystko po ciemku.
   Same się sadzą.
   (Ty ich nie zakopuj.)

4. 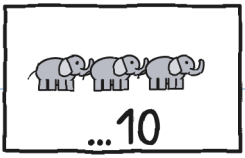

   Zanim przejdzie:
   Ponad dziesięć,
   już się nie sadzą.

Flora przekręciła korbę.

Namalowane krople spłynęły.

Prawdziwy deszcz spadł na grządkę.



Prawdziwa burza: nigdy szklarnie. –J.

— Wszystko po ciemku
— powiedziała Flora.
Ale Kruszynka już była
w środku, pod grządką.
Flora ją wyciągnęła.
Kruszynka złapała się donic.

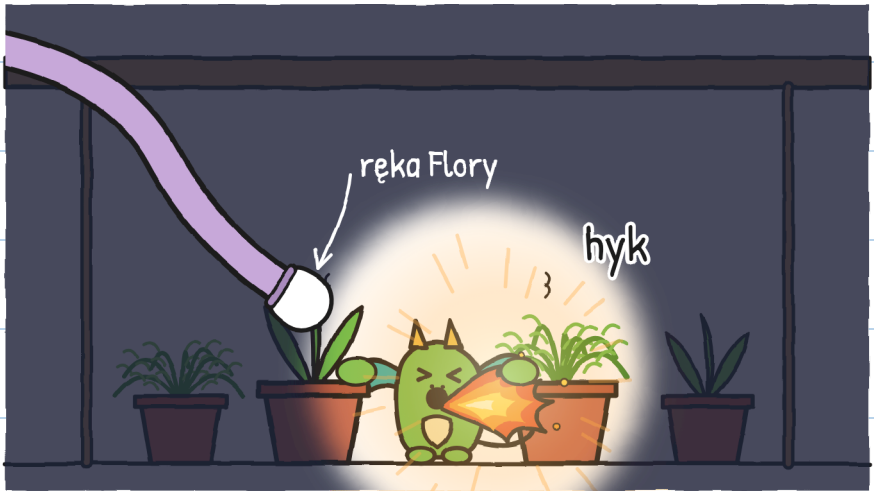

Każde moje czknięcie
zapalało Kruszynkę.

Narysowałem to, żeby zrozumieć:

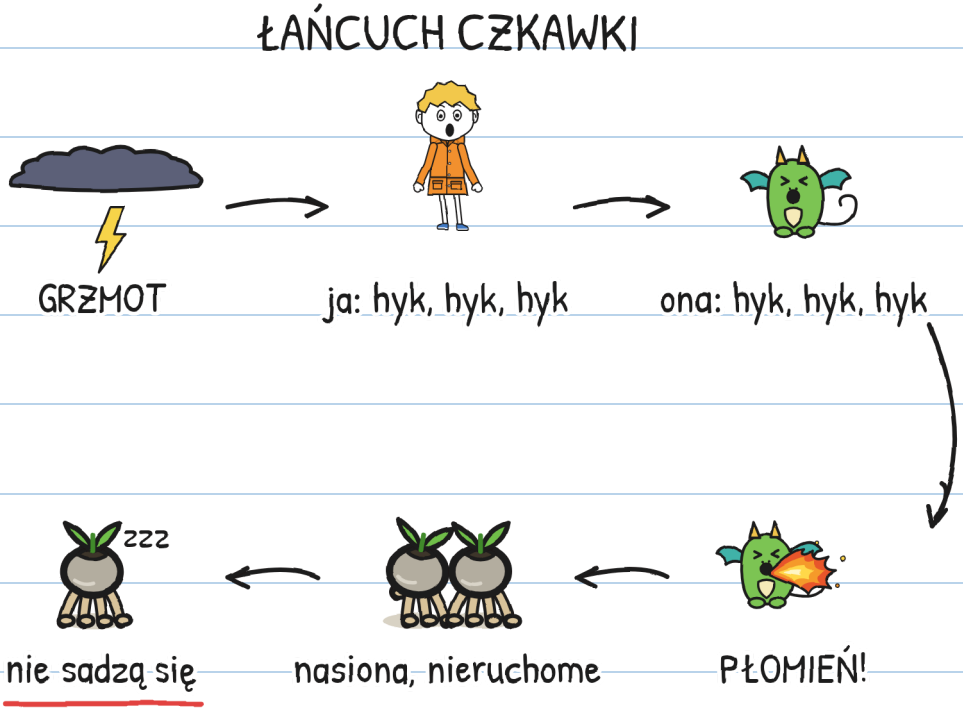

W kuchni czknięcie pomagało. W szklarni nie.

Trzeba przerwać łańcuch. –].

Wypróbowaliśmy sposoby na czkawkę:

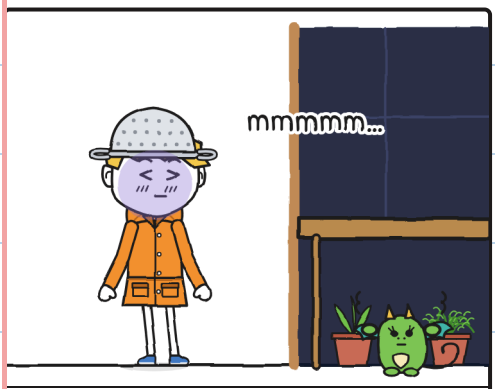

Wstrzymać oddech

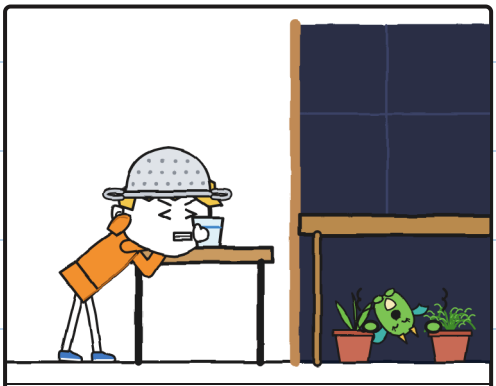

Woda do góry nogami

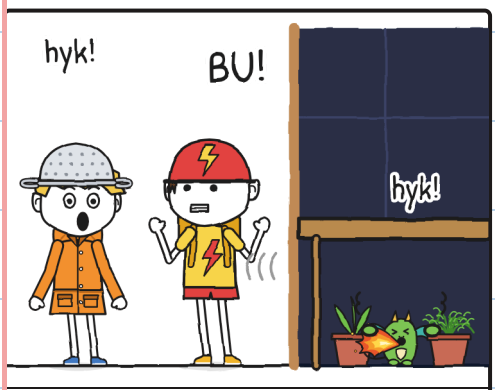

Przestraszenie

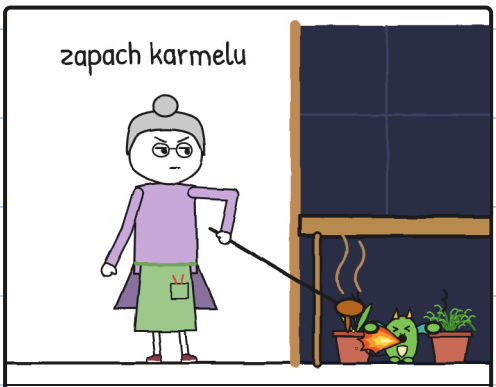

Cukier

Sposoby: zero. Czknięcia: mnóstwo. –J.

— Cztery, pięć słoni — liczyła Julita.
Grrrum. Błyskawica uderzyła dalej.
Siedem nasion krążyło. Ja czkałem.

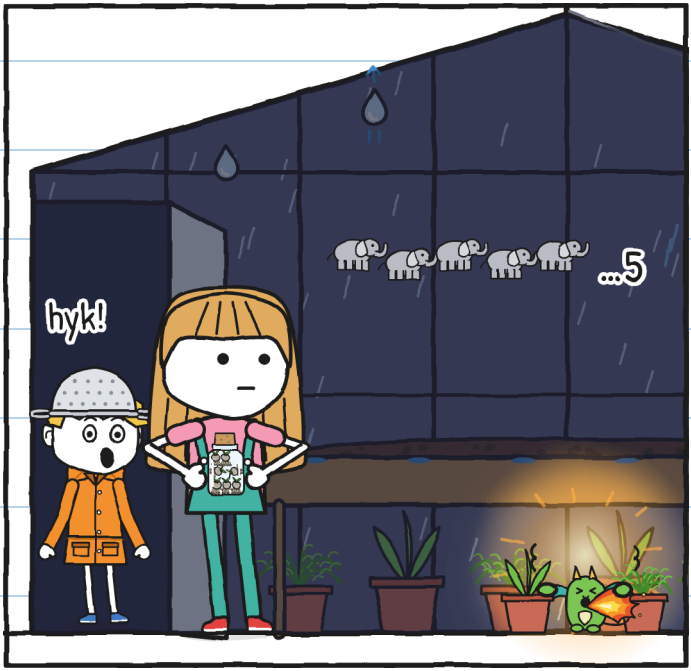

— A jeśli dojdziemy
do jedenastu? — zapytałem.
— Znowu kamienie — powiedziała Julita.

— Kruszynka naśladuje twój strach — powiedziała Julita.

— Zostań z nią.

Mój plan już nie działał:

Mój plan, żeby ukryć strach:

1. Powiedzieć, że je uwielbiam.
2. ~~Nie czkać.~~ hyk hyk hyk hyk hyk
3. ???

A punkt 3? —].

Próbowałem. Naprawdę.

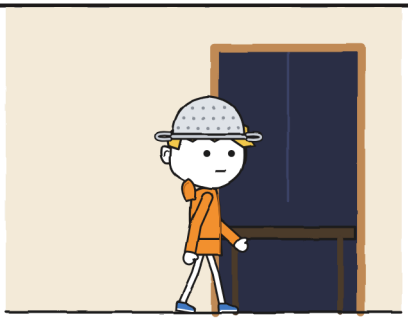

Jedna stopa w środku.

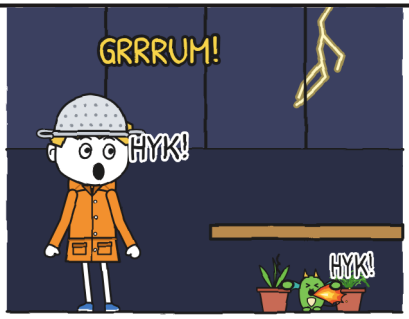

Grzmot.



Z powrotem w kuchni.

W szklarni grzmoty słychać najgłośniej.

Spojrzałem w górę, przez szklany dach. Smoki Wery latały w burzy.



One nie czkały.

— Chodź, łowco — powiedział Tonio.

Czekałem na żart. Nie było.

Oddałem durszlak Florze.



I wszedłem.

Przed strachem tak. —J.

W środku deszcz głośno brzmiał.
Wsunąłem się pod grządkę.
Kruszynka drżała jak ja.



GRRRUM! Czknąłem.
Kruszynka czknęła.
Byliśmy dwoma łowcami burz.

Od drzwi Julita odezwała się cicho.



— Licz na mnie.

ROZDZIAŁ 5

Licz na mnie

I liczyliśmy.

— Jeden słoń, dwa, trzy,

cztery, pięć, sześć.

Grrrum. Błyskawica uderzyła dalej.

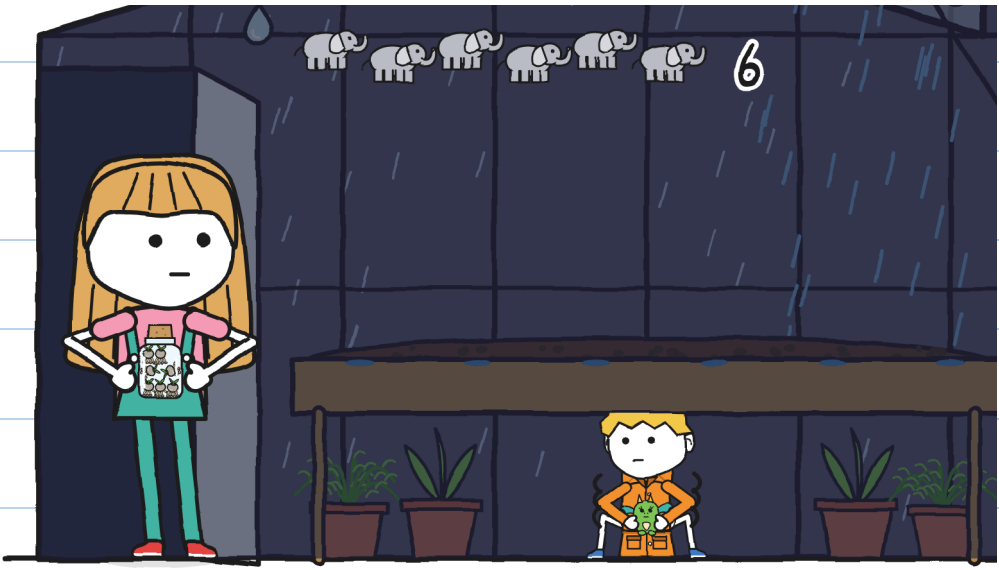

Doliczyłem do sześciu
słoni. Strach nadal tam był.
Spróbowałem prawdy.



— Boję się grzmotów.

— Wiem — powiedziała Julita.
— Narysowałeś to na stronie 6.
— A ja boję się kotów
— powiedział Tonio.
— A ja czekania — powiedziała Flora.

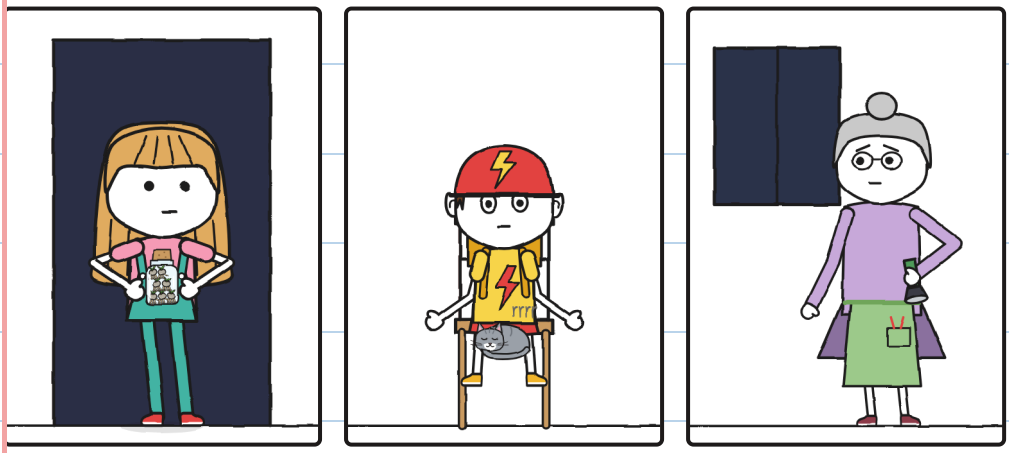

A ja kładek. —J.

Nikt się nie roześmiał.

Nie byłem już sam.

Oddychaliśmy powoli.



Liczyliśmy do dziewięciu. Nie czknąłem.

— Teraz! — szepnęła Flora.

Julita weszła na palcach.

Zostawiła otwarty słoik.



Tik, tik, tik. Coś wychodziło ze słoika.

Liczyliśmy do dziesięciu. Grrrum.

I zobaczyliśmy:



Słoik był pusty. W ziemi
siedem dziureczek.
I zapalił się pierwszy.


Siedem lampioników. Każdy z kawałeczkiem błyskawicy.

Kruszynka nie czknęła. Patrzyła na lampioniki, tak jak ja.

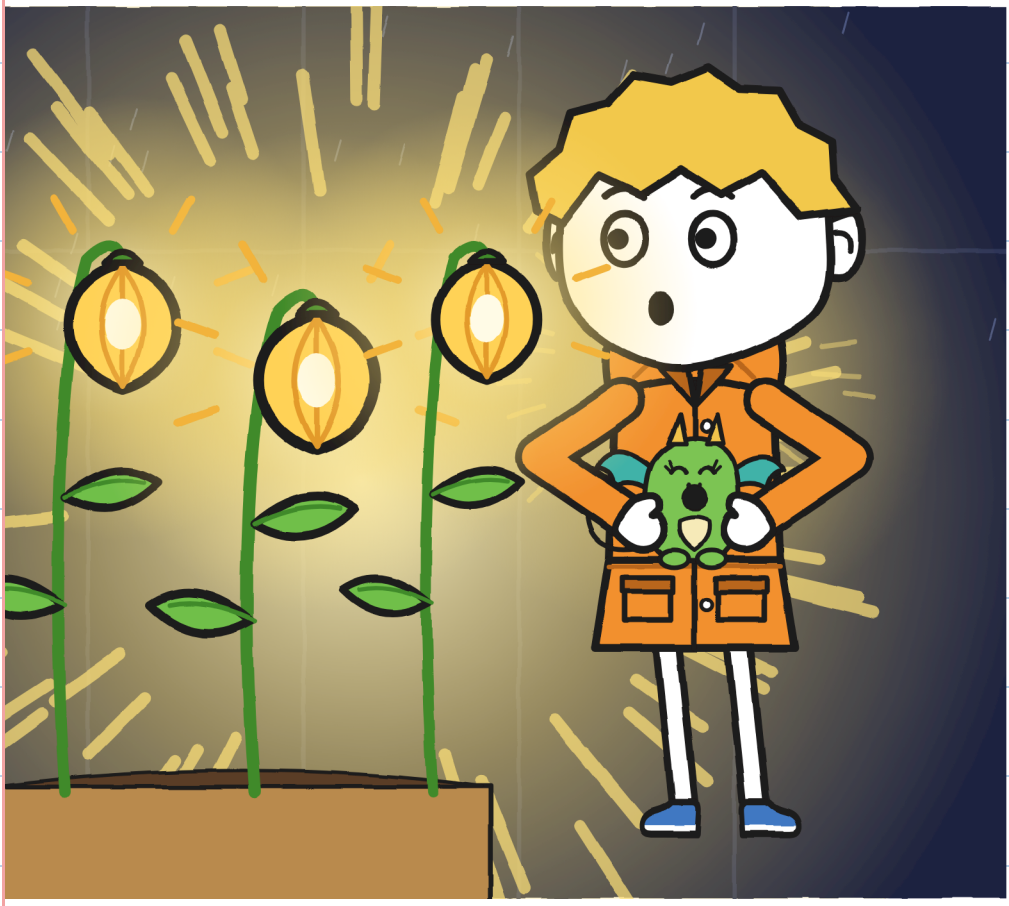

Flora dotknęła czubkiem
palca jednego lampionika.
— Tak wyglądał bulwar — powiedziała.

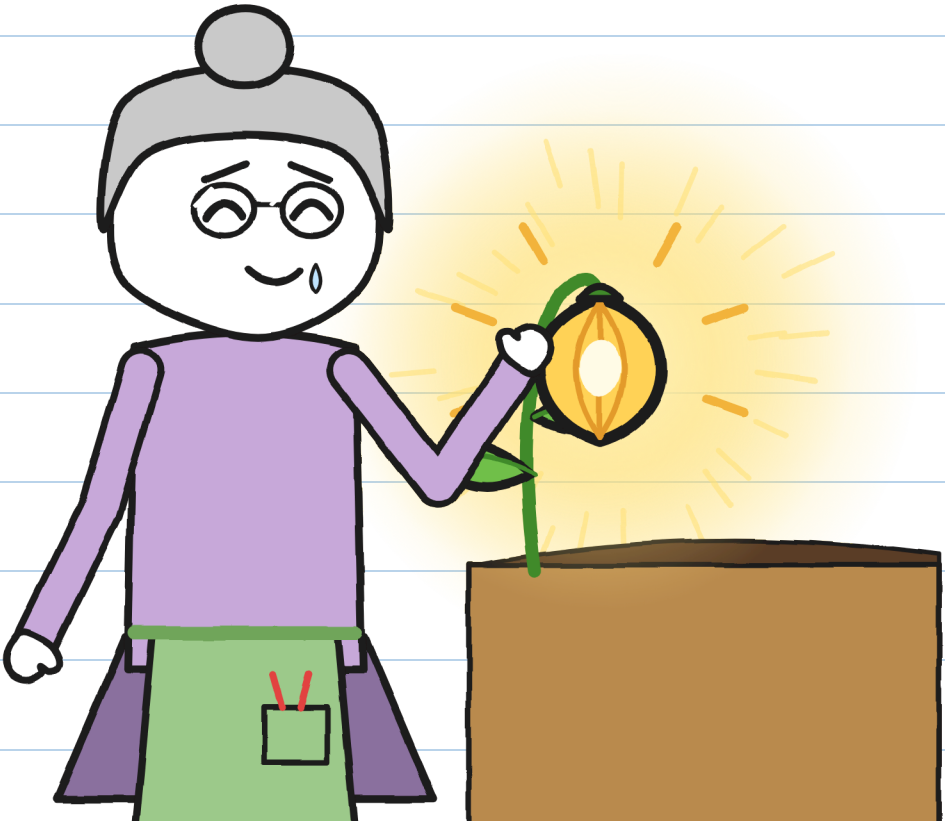

Ja też dotknąłem jednego. Był letni.

Flora wyjęła długopis.
Nareszcie miała podpisać.
Julita ją zatrzymała.
— Jeszcze nie. Brakuje
jednego — powiedziała Julita.
Potem odkleiła etykietę.

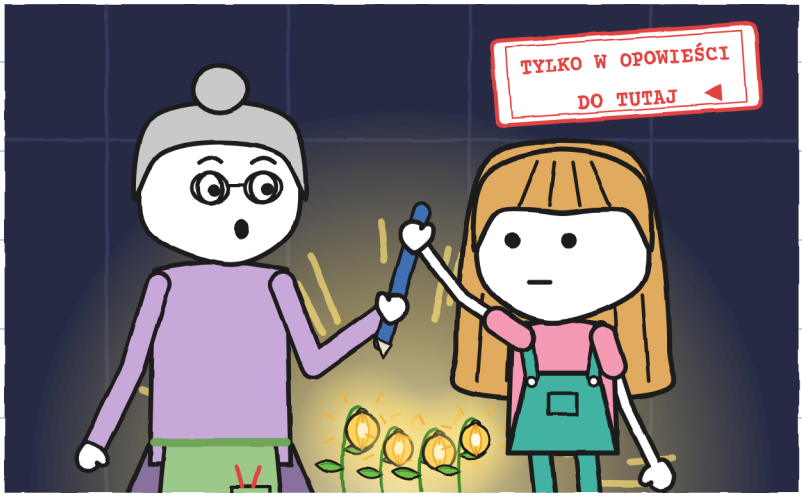

W całości, albo wcale. –].

Czekaliśmy pół godziny od ostatniego grzmotu. Już nie padało.

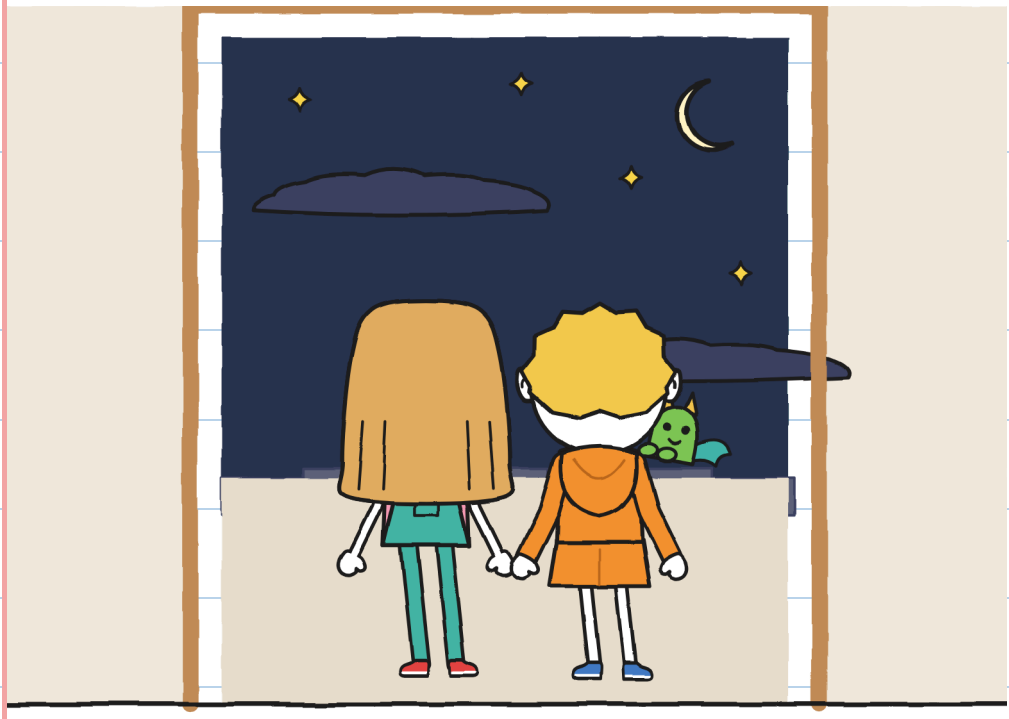

Ósme nadal było
na dworze, w ciemności.
Bez podpisu paczka nr 2 wraca o świcie.

— Chodźmy je poszukać
— powiedziała Julita.
Flora zapukała trzy razy
w murek. Wołała Werę.



— Tym razem nie pójdziecie
sami — powiedziała.

ROZDZIAŁ 6

Ósme

Wyszliśmy z Florą i Werą. Ja niosłem Kruszynkę pod płaszczem.

Szukaliśmy na podwórku i przy kanale.



Nic. Mogło być każdym kamieniem.

Maleńki lampionik nie
jest widoczny w świetle.
— Zgaście światła — powiedziałem.
Staliśmy bez ruchu.
Na końcu było światełko.

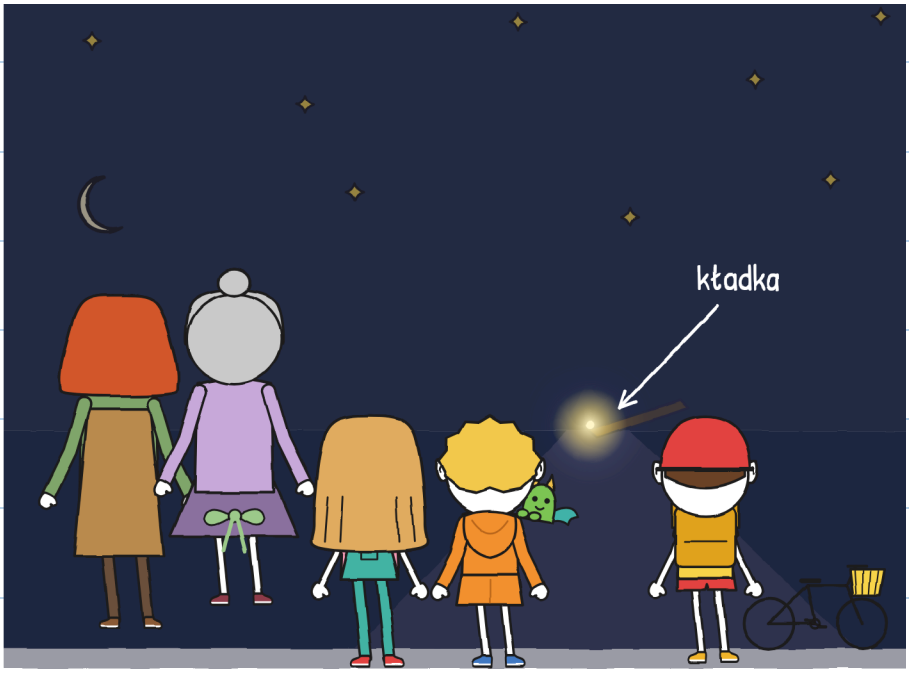

U początku kładki.

Deszcz zaniósł je ścieżką na bulwar. Zasadziło się samo, u początku kładki. Z daleka — światełko; z bliska — rozświetlało wszystko.

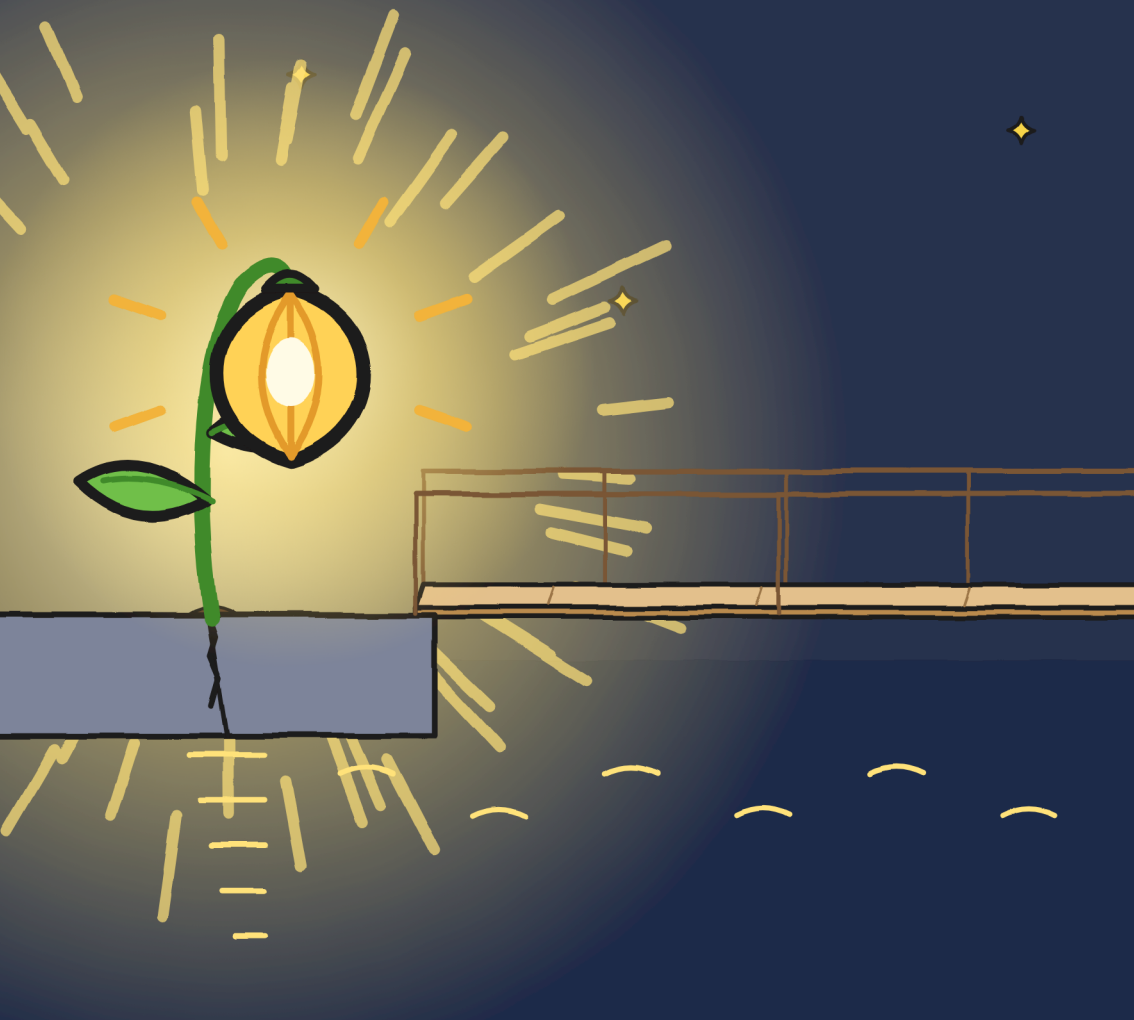

Julita patrzyła na kładkę.
W świetle wyglądała inaczej.
Postawiła stopę na kładce.
Potem ją cofnęła.



Prawie się już nie boję. –J.

— To zostaje tutaj — powiedziała Flora. Podpisała zielonym tuszem.

NR 2 · OSTROŻNIE

DOKĄD: Flora, Kanałowa 9

BEZ GRZMOTU NIE OTWIERAĆ

NADAWCA: R.

ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT ZWROT

DORĘCZONO · Flora

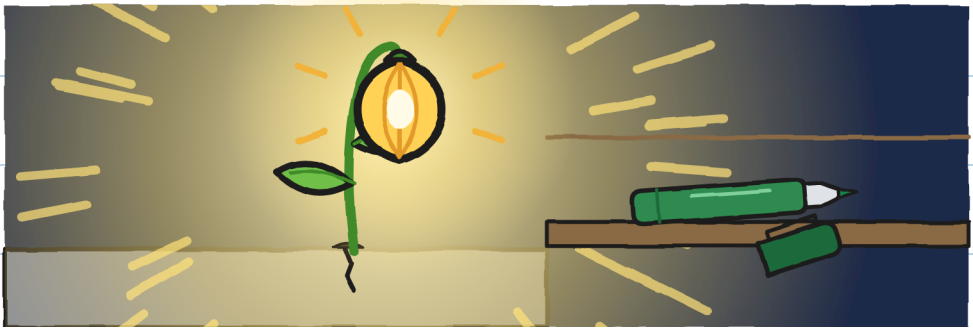

Flora dała mi swój durszlak.

— Na następną burzę — powiedziała.

Wera zawiozła nas do sklepu furgonetką. Wróciła do swoich smoków.

W sklepie było ciemno. Mary nie było. Była pod spodem.



— Już po wszystkim? — zapytała Mara.

Koc. Nauszniki. Rondel zamiast hełmu.

— Ja też boję się grzmotów

— powiedziałem jej.

Uniosła koc.

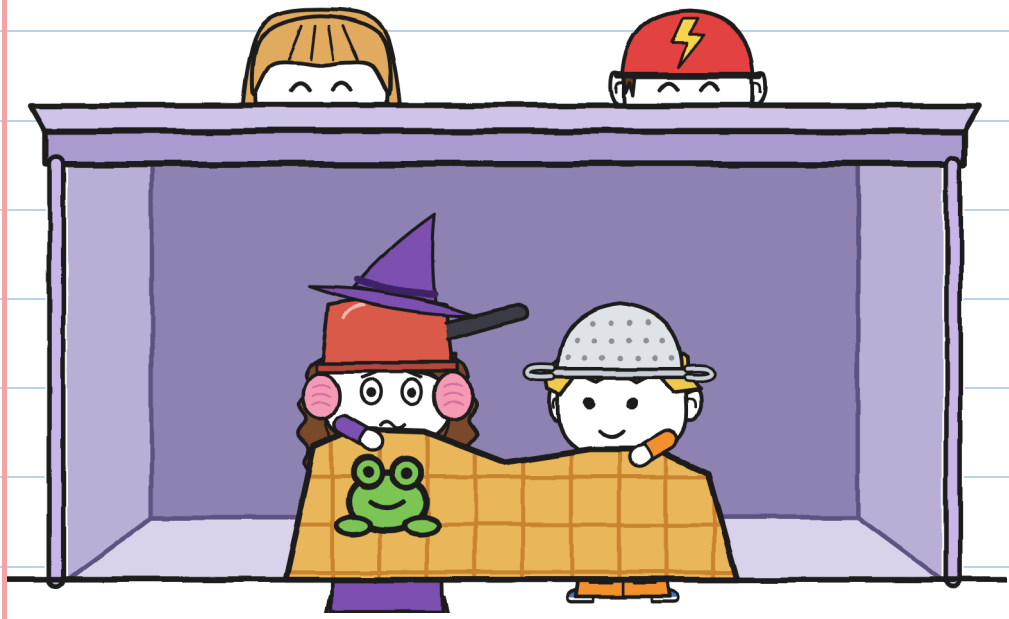

Wszedłem z nią pod spód.

Mara postawiła skrzynkę dla Tonia.

— Twoje miejsce — powiedziała.

Tonio napisał „i koty" na plecaku.



Teraz mówi prawdę. —].

Poprawiłem swój plan na grzmoty:

1. Liczyć słonie.
2. Ż kimś.
3. Czknięcie: nie szkodzi.



Nie mów, że jesteś łowcą. –].

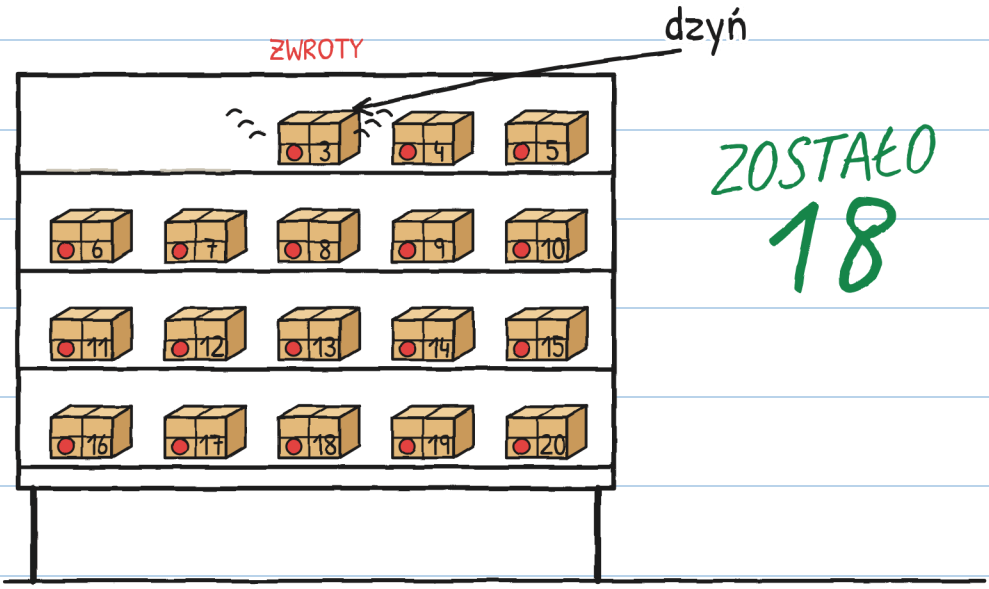

ZOSTAŁO
18

Jakiś zwrot zadzwonił: dzyń.

NR 3

DLA TONIUSIA

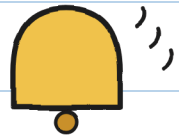

Tonio zrobił się czerwony.



NIEMOŻLIWE DOSTAWY · 3

(już niedługo)

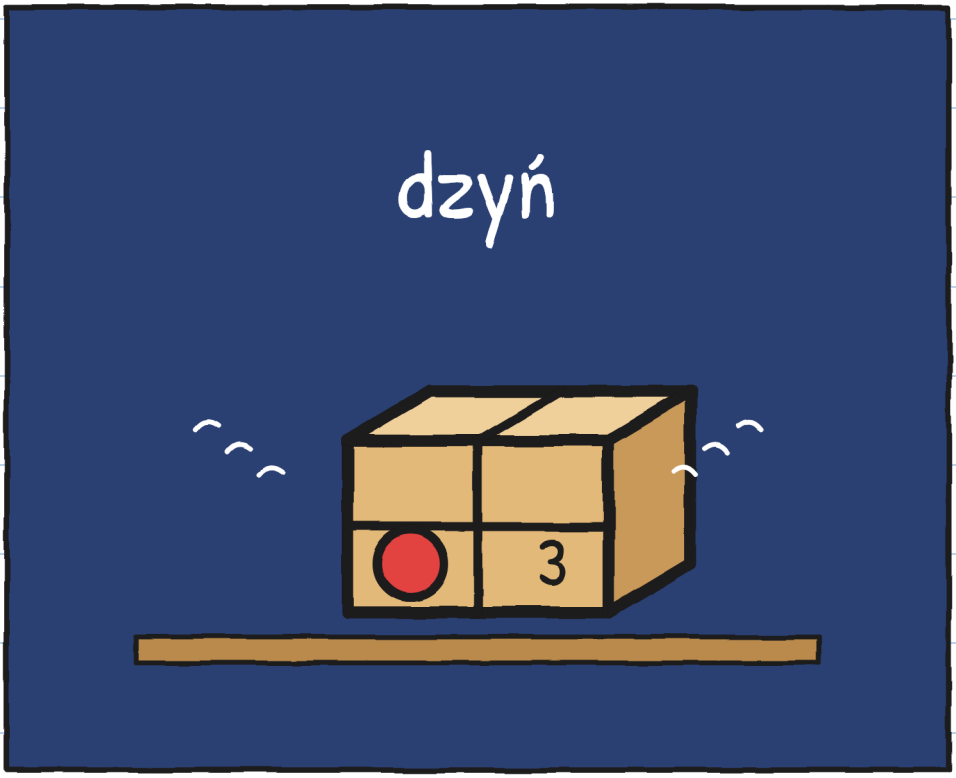

Kto wysyła paczki Toniowi? –J.

DZIELNICA (wersja 2)

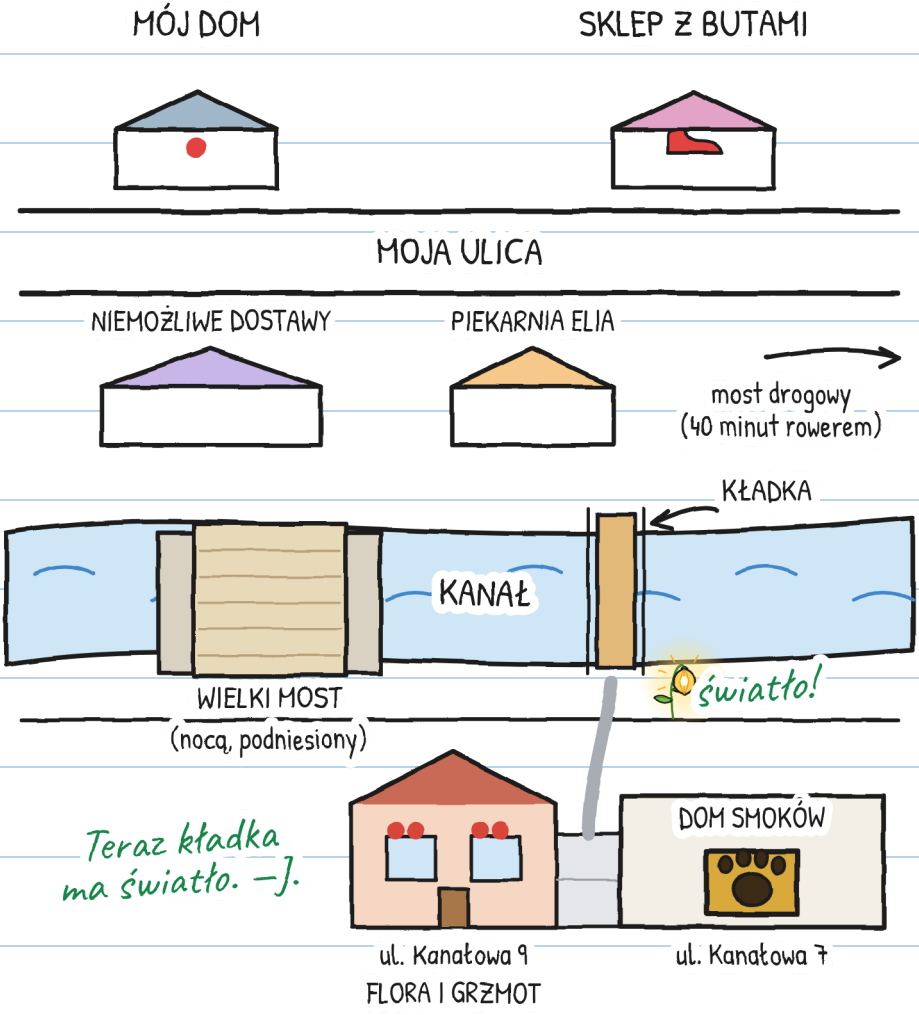

WIEMY O R.



R.

1. Brzydkie pismo (Mara).
2. Wera zbladła.
3. Lampioniki z Florą.
4. Późno, ale dotrzymuje słowa.
5. Zaczarowane szyby są od R.

6. Nikt nie mówi, jak R. się nazywa. – J.

A ty? Jak myślisz, kim jest R.?

Myślę, że R. to...

JEDNA HISTORIA, SZEŚĆ ROZMIARÓW

Jest sześć rozmiarów, od 3 do 16 lat, i ponad 20 języków.

ROZMIAR XXS · PRE-A1
JULITA ŁAPIE NASIONKO NUMER SIEDEM.

ROZMIAR XS · A1
Na podłodze zostało jedno nasionko. Julita je złapała. Siedem.

ROZMIAR S · A2
Kolejna błyskawica: na podłodze zostało tylko jedno nasionko. Julita je złapała. Siedem.

ROZMIAR M · B1
Przy następnej błyskawicy zostało tylko jedno nasionko, a Julita je złapała. Siedem.

ROZMIAR L · B2
Kiedy znów błysnęło, na podłodze zostało tylko jedno nasionko, a Julita je złapała. Siedem.

ROZMIAR XL · B2-C1
Powieść ilustrowana · 13+

Poziomy według ESOKJ są orientacyjne.

Ta sama burza. –J.

DLA RODZIN I NAUCZYCIELI

Pracuj nad każdym rozdziałem na linguaula.com

PRAWDZIWA BURZA: CO ROBIĆ

1. Jeśli usłyszysz grzmot, nawet daleko, wejdź do domu: piorun może już do ciebie dotrzeć.
2. W środku, z dorosłym, z dala od okien, drzwi i szyb. Żadnych szklarni, mostów, drzew ani wody.
3. Nie wychodź, dopóki nie minie pół godziny od ostatniego grzmotu.
4. Liczenie słoni pozwala sprawdzić, czy piorun uderzył blisko, czy daleko, i uspokaja. Nie pozwala sprawdzić, kiedy wyjść.

POLICZ SWOJĄ BURZĘ

Licz słonie z domu.

Błyskawica	Słonie	Kilometry (1 co 3, mniej więcej)	Ten piorun: bliżej czy dalej?
1	15	5	–
2	9	3	bliżej